

The author of the article sketches a profile of the Polish writer, Władysław Słowacki, who left some unknown but worthwhile literary heritage. Although Słowacki created during the late Romanticism (around 1847), his literary works reflect some tendencies of European modernism: pessimism, decadence, eroticism. Władysław Słowacki belonged to the family of Polish poets: Euzebiusz Słowacki (Władysław's uncle) and Juliusz Słowacki (Euzebiusz's son) are well-known writers of Polish classicism and romanticism. The author of the article focuses mostly on Władysław Słowacki's main work — collection of short stories "Narracje", which was going to be edited in Poland — the only his work that was published. What is the most important it was published in Kyiv in the context of Polish and Ukrainian relationships.

Key words: Władysław Słowacki, literary heritage, critical edition, romanticism, modernism, Ukraine.

Jarosław Ławski

GŁOS "POLSKIEGO WYGNAŃCA" O UKRAINIE W AMERYCE W 1837 ROKU — PO ANGIELSKU

Autor omawia postać Antoniego Augusta Jakubowskiego, nieślubnego syna Antoniego Malczewskiego, znakomitego, choć przedwcześnie zmarłego poety i autora pamiętników. To właśnie pamiętnikom Jakubowskiego poświęcone zostaje najwięcej miejsca, gdyż ich autor wielokrotnie poruszał w nich temat Ukrainy — z perspektywy polskiego wygnańca, choć po angielsku. Jest to perspektywa o tyle jeszcze ciekawa, że Jakubowski znał Ukrainę z autopsji i był jednym z prekursorów związanego z jej ziemią i historią nurtu w literaturze romantycznej — tzw. czarnego romantyzmu.

Słowa kluczowe: August Antoni Jakubowski, emigracja, Stany Zjednoczone, Ukraina, "czarny romantyzm"

"I Mała Ruś szczęścia zażyje, lecz nadejdzie dla niej czas, w którym wielkie zajdą rzeczy; mówiłem o nich, ale się boję, aby Dniepr ze swoich nie wystąpił łożysk".

*Przepowiednie Wernyhory, ukraińskiego chłopca*¹⁰.

Z Podola do Ameryki

W dziejach polsko-ukraińskich relacji w XIX wieku August Antoni Jakubowski jawi się jako rzadki fenomen, którego przesłania z wielu przyczyn nie wysłuchano ani w Polsce, ani na Ukrainie, więcej: wysłuchać w ogóle nie było można.

Urodził się około 1814/1816 roku na Podolu, na Ukrainie, jako nieślubny syn Antoniego Malczewskiego, autora *Marii* (1825), którą historia literatury w Polsce uznała za zjawisko wyjątkowe wraz z ukazaniem się książki Maurycego Mochnackiego *O literaturze polskiej w wieku XIX* (1830). Od tego roku trwa nieprzerwanie literacka sława *Marii* i Malczewskiego, której nie zagrozili

(o, dziwo!) ani Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Norwid, ani pisarze późniejsi. Co ciekawe, wymienieni "wieszczowie" sami z najwyższą atencją nawiązywali do poematu i jego autora¹¹. Malczewskiego uznano za przewodawcę nowej szkoły — ukraińskiej — w poezji polskiej: metafizycznej, zanurzonej w kresowej historii, głębinno-symbolicznej. Mochnacki tak kreował żywy po dziś dzień mit wielkiego, niepoznanego na czas liryka:

"(...) wreszcie nie narzucam tego zdania, sądzę jednak, że niemasz dzieła w dzisiejszej poetyckiej literaturze polskiej, które by tę powieść *Malczewskiego* przechodziło bądź wielkością układu, bądź ustawiczną zručnością, bądź nakoniec umiejętną, szykowną zręcznością, prawdziwie artystowskiej *expozycji*. — Nieliczny był poczet osób, składających żałobny orszak na pogrzebie *Malczewskiego*. Nie mówiono wtenczas: >umarł wielki poeta<. Przyjaciele żalowali tylko przyjaciela, — geniusz przemknął się nieznan, jak cień bez szelestu! Połóżmy mu teraz na ustroniu kamień z skromnym napisem: >autorowi *Maryi*<" [6, 111–112].

Ledwie sześć lat po tej apoteozie Malczewskiego kończyło się życie Augusty Antoniego Jakubowskiego, który 25 kwietnia 1837 roku w Northampton w stanie Massachusetts popełnił — ledwie 20 lub 22 lata przeżywszy — samobójstwo, strzelając do siebie

¹⁰ Motto cyt. za: J. Chociszewski, *Księga sybillińska o przyszłości: zbiór objaśnień, prorocत्व, przepowiedni i jasnowiedzeń o różnych narodach, a szczególnie o Kościele katolickim, Polsce i Słowiańszczyźnie* [4, 275].

— Artykuł niniejszy został opracowany w ramach projektu NPRH: 0003/NPRH2/H11/81/2013: *Kontynuacja krytycznych edycji wybitnych, zapomnianych dzieł XIX-wiecznej polskiej literatury romantycznej w Naukowej Serii Wydawniczej "Czarny Romantyzm" w dziesięciu tomach.*

¹¹ Zob. prace zebrane w tomie: *Antoniemu Malczewskiemu w 170 rocznicę pierwszej edycji "Marii"* [1].

z pistoletu. Wychowanek, jak jego ojciec, Liceum Krzemienieckiego, patriota już w wieku kilkunastu lat zamieszany w wypadki powstania listopadowego, uzdolniony poetycko (znów: jak ojciec!), został w 1833 roku aresztowany przez zniechędzonych Austriaków wraz z innymi polskimi konspiratorami; może zresztą zamieszany był w tzw. partyzantkę Zaliwskiego z tegoż roku.

Więziony w twierdzach Brunn (Brno) i Triest, został w końcu — po odmowie Francji przyjęcia Polaków — wraz z 234 Polakami na fregatach “Hebe” i “Guarriera” deportowany do Stanów Zjednoczonych Ameryki. W Ameryce błyskawicznie nauczył się języka angielskiego tak dobrze, że mógł biegle mówić i pisać. Zaopiekowali się nim presbiterianie z miasta Albany w stanie Nowy Jork z pastorem — sławnym w Ameryce — Williamem Buell Sprague’em na czele. Uczył w szkole języka francuskiego z wielkim powodzeniem — aż do momentu podjęcia fatalnej decyzji o wyjeździe do Meksyku, by odwiedzić mieszkającego tam od lat stryja, Konstantego Malczewskiego (1797 — ?), generała armii meksykańskiej, występującego pod imieniem Pablo Tarnava de Malchesqui. Spotkanie z nim okazało się podobno wielkim rozczarowaniem. Jakubowski zapadł na nieznaną ciężką chorobę, w wyniku której, jak podaje jego starszy przyjaciel, też rodem z Ukrainy, z Podola, Marcin Rosienkiewicz (1792/93–1847), został “zdefigurowany garbem na plecach” [30, 69].

Dla młodzieńca, który i tak był niezwykle pesymistą, był to psychiczny ciężar nie do udźwignięcia. Chyba nie ma racji Rosienkiewicz, kiedy przekonuje, że “co [ów garb] najmniejszego na nim nie robiło wrażenia; sam nawet, żartując ze swojej figury, nazywał się Ezopem” [30, 69]. W cyklu IV *Dumań* poetyckich odmalował swój psychiczny, duchowy stan beznadziei, który zaraz potem przywiódł go do samobójstwa¹². Jakubowski pisał wiersze po polsku i angielsku, uprawiał też, jak dziś byśmy rzekli, esystrykę po angielsku. Wiersze zaczął — uzdolniony poetycko — pisać jeszcze na Podolu (tu: *Kamieniec, Alopeus, Czarniecki w Monasterzyskach*). Jak podaje Rosienkiewicz, w głowie, w pamięci składał sobie kunsztowne strofy. Zachowały się wiersze “pisane” w czasie więzienia (*Dzwon wieczorny, Dumka Podolanina*) i długiej podróży przez Atlantyk, trwającej od 22 listopada 1833 do 28 marca 1834 roku, w czasie której omal nie zatonała fregata “Hebe” w wyniku pożaru na środku Atlantyku (wśród wierszy pisanych wtedy: *Pożeganie, Burza, Bonaparte, Dumanie I*).

Poezję uprawiał i w Ameryce. Po śmierci dorobkiem tym zaopiekował się Marcin Rosienkiewicz [zob. hasło: 12, 261–262] — kilkadziesiąt

¹² Biografię Jakubowskiego zrekonstruował, a wiersze podał do druku Julian Maślanka. Patr: tegoż, *Wstęp do: A.A. Jakubowski, Poezje* [18]. Por. też: J. Ławski, *Siedem. O Auguście Antonim Jakubowskim* [22].

liryków i fragment polskiej prozy pod tytułem *Major Aleksander* trafiły do Biblioteki Polskiej w Paryżu. Dopiero (i na szczęście!) w 1973 roku Julian Maślanka wydał *Poezje* Jakubowskiego ze znakomitą *Wstępem*, zarysującym tułaczą biografię autora i wskazującym na kunszt poetycki, upodobanie liryka do egzystencjalnych mroków. Od tego czasu — powoli, lecz systematycznie — zainteresowanie Jakubowskim w Polsce rośnie, powstają prace naukowe i studenckie o nim.

Drugi biegun jego twórczości określa anglojęzyczna proza niewielkiej 67-stronicowej książki pod tytułem *The Remembrances of a Polish Exile*, którą w XIX wieku 5-krotnie wznawiano w Ameryce. A i tak stała się bibliofilskim rarytasem, nieznanym w Polsce do 1930 roku, gdy opisali ją Julian Krzyżanowski i Stanisław Pigoń [27; 18]. Obaj zresztą z dystansem, akcentując, iż jej autor był “synem Malczewskiego” i choćby z tego powodu godzien jest pamięci. Tymczasem była to pierwsza w Ameryce publikacja zawierająca informacje o polskiej kulturze i literaturze wraz z tłumaczeniami na język angielski fragmentów *Marii* Malczewskiego, *Farysa, Konrada Wallenroda, Dziadów* Mickiewicza, wierszy Maurycego Gosławskiego, Juliana Korsaka, Tymona Zaborowskiego i samego Jakubowskiego [zob. 9].

To przedsięwzięcie zrealizował Jakubowski w 1834 i 1835 roku, tuż przed wyjazdem do Meksyku. Książka doczekała się w 2013 roku pierwszego polskiego i zarazem angielskiego, krytycznego wydania. Można skonkludować, iż bardzo długo trwało przyswajanie w samej kulturze polskiej książki opowiadającej między innymi o polskiej literaturze i kulturze. Jak powiada sam Jakubowski, apogeum rozwoju poezji narodowej przypadło wraz z wystąpieniem Mickiewicza. W 1837 roku, gdy Jakubowski kończył życie, ówże Mickiewicz był wciąż żywotny jako pisarz. Umrze przecież w Konstantynopolu 26 listopada 1855 roku, gdy o Jakubowskim już wszyscy... zapomną. Ale, oddając hołdy Mickiewiczowi, zarysował Jakubowski także horyzont odmiennej niż Mickiewiczowska wersja romantyzmu: ukraińskiej, reprezentowanej przez Malczewskiego (nie przyznał jednak we *Wspomnieniach*, że to jego ojciec), Goszczyńskiego i w ogóle poetów rodem z Ukrainy:

“Zaleski, poeta ukraiński, chwycił się wszystkich pieśni ludowych i stworzył je od nowa, świeżym niczym ukraińskie zioła i dzikie niczym nurt Dniepru. Niewiele dał on swych dzieł czytelnikom, jednak skrzę się one geniuszem. Goszczyński, pierwszy, który rozpoczął naszą rewolucję, prócz patriotycznego ducha posiadał też wiele zasług poetyckich. Jego poemat *Zamek kaniowski* oraz pieśni patriotyczne wynoszą go na najwyższy poziom”¹³ [R, 76].

¹³ Wszystkie cytaty na podstawie: A. A. Jakubowski, *Wspomnienia polskiego wygnańca / The Remembrances of a*

Wiara w ocalającą moc poezji, która jest silniejsza niż jakikolwiek aparat państwa imperialnego, była isticie romantyczna, podobnie, jak wskazanie na ludowe i historyczne źródła liryki. Taką krainą była dlań Ukraina, w szczególności Podole, “polska Szkocja”, źródło metafizycznie pogłębionej liryki. Właśnie Ukrainie Jakubowskiego trzeba w tym miejscu poświęcić szczególnie wiele miejsca. *The Remembrances of a Polish Exile* to esej, książka sylficzna, złożona z wielu drobnych elementów, które składają się na różnorodny obraz kultury polskiej i ukraińskiej (sic!)¹⁴. Jak sądzę, to Jakubowski w popularnym esaju jako pierwszy przekazał Amerykanom i nade wszystko Amerykankom wiedzę o Ukrainie jako świecie i polskiej, i kozacko-ruskiej kultury. Warto się temu przyjrzeć bacznie.

Wspomnienia Jakubowskiego to przykład tekstu, który wspaniale łączy polską i ukraińską kulturę na obcym gruncie kulturowym: amerykańskim. Trzeba powiedzieć, że to niezwykła sytuacja, gdyż Amerykanie w ogóle mało do dziś wiedzą o Polsce. Jeszcze w 1943 roku Stephen P. Mizwa, edytor tomu *Great Men and Women of Poland*, konkludował, wyrażając pewne nadzieje na przyszłość:

“Comparatively little is known of Poland in America; still less of a good many of her great sons and daughters. Because of the partitions of Poland during the eighteenth century, many a Pole had been >appropriated< by the ruling nations. The more adventurous like Konrad Korzeniowski, or the more restless, like Maria Skłodowska, who found no opportunity for growth or expression at home, sought freer atmosphere in other countries and added to the luster of their adopted fatherlands” [11, XVII].

Tak wyglądała sytuacja w połowie XX wieku, a co dopiero w I połowie XIX stulecia. Doliczono się 22 publikacji o Polsce w USA do 1897 roku [zob. 38]. To dużo i mało. Jakubowski — co podkreślam z naciskiem — nie tylko daje przegląd wiedzy o Polsce i jej dziejach w pigułce, ale równocześnie tłumaczy polskie utwory wierszowane na angielski. To już — po ledwie roku nauki angielskiego — było niebywałe!

Intermedium metodologiczne

Zapytajmy: a co wtedy Amerykanie wiedzieli o Ukrainie? Sądzę, że nic. W sposób naturalny ci niezbyt liczni w I połowie XIX wieku emigranci z Polski przywozili do Ameryki wiedzę o swej ziemi rodzinnej — także Podolu, Wołyniu, Kijowszczyźnie. Rzadko opuszczała ta wiedza, będąca najczęściej

sentymentalnym wspomnieniem, próg ich domostw. Przede wszystkim — w bólach, bo nie byli nawykli do ciężkiej pracy fizycznej — osiedlali się, budowali domy, migrowali, zakładali sklepy, uczyli francuskiego etc. Lecz, dodam, część z nich z Ameryki jako utopii zdekonstruowanej uciekała. W Paryżu sam Joachim Lelewel ostrzegał przed amerykańskim marzeniem¹⁵. Z Ameryki wrócił rozczarowany Cyprian Norwid [23]. Byli też zgoła inni, Polacy-entuzjaści, ale ci zostawali w Ameryce. Od XVIII wieku Polacy tworzyli mit Ameryki — Tadeusz Kościuszko i Kazimierz Pułaski — ale najczęściej podróżowali do niej, mieszkali tam kilka lat, a potem wracali “do kraju”, Europy (bo Polski nie było), jak Tomasz Kajetan Węgierski, Julian Ursyn Niemcewicz, Maksymilian Jatowt, Cyprian Norwid [zob. 16; 19].

Fenomen Jakubowskiego polega na tym, że stał się on w naturalny sposób medium, poprzez które Amerykanie mogli choć na krótko usłyszeć o Kozakach, Chmielnickim, Ukrainie. Zastanawiam się, czy to pośrednictwo Jakubowskiego — jako *de facto* polskiego pisarza romantycznego z ukraińskiej szkoły¹⁶ — może dziś zostać zrozumiane przez Ukraińców?

W ukraińskim literaturoznawstwie XX i XXI wieku stawia się postulat narodowości badań literackich, ich służebności wobec losów narodu już tyle wieków dobijającego się o wolność i państwo niepodległe. Nie tylko nie unieważnia tego postulatu rewolucja pomarańczowa 2004–2005 roku, a potem rewolucja Majdanu z 2013 roku. W zgodzie z tym postulatem czasem szuka się i ocenia pisarzy *sub specie* “czystości” ich postawy narodowej.

Postaci takie, jak Pantelejmon Kulisz, budzą pewną nieufność. Ukuto nawet kategorie “krętactwa” i “krętacza”, wyraźnie źle odbierane w kulturach takich, jak Polska. Krętacz byłby pisarzem, myślicielem lawirującym między różnymi biegunami swej tożsamości, między językami i kulturami, na przykład: polską i ukraińską, rosyjską i ukraińską¹⁷. Równocześnie, dość paradoksalnie, płodnie rozwija się na Ukrainie badania na temat “polskojęzycznej literatury ukraińskiej” [36, 104–113]. Ale: język to kultura. Bardzo trudno być polsko- czy ukraińskojęzycznym pisarzem niemieckim czy szwedzkim.

Zmierzam do tego, że te trzy figury myśli: narodowość literatury i nauki o literaturze jako postulat kultury w opresji, nacechowana idiosynkrazją figura

¹⁵ Chodzi o *List do pułkownika Feliksa Breańskiego* [20].

¹⁶ Zob. ukraińskie prace o ukraińskiej szkole w poezji polskiej: *Polscy romantycy szkoły ukraińskiej*: Antoni Malczewski, Seweryn Goszczyński, Józef Bohdan Zaleski [28]; W. Hnatiuk, *Ukraińsko-polska prawobrzeżna literatura romantyczna* [13]; *Ateny Wołyńskie 1805–1833* [2].

¹⁷ Wnikliwie tę problematykę analizuje Mariya Bracka: *teżże, Polska proza 40-80.-lat XIX wieku: mit — historia — wartości* [3].

Polish Exile [15]. Wydanie to oznaczam skrótem R, po którym podaję — w tekście — głównym, w nawiasie — numer strony.

¹⁴ Oczywiście, jest to esej, sylwa, książka naukowa w duchu romantycznym etc. Por. też: E. Sławkowa, *Z zagadnień typologii odmian funkcjonalnych współczesnej polszczyzny. Pomiędzy językiem naukowym a językiem artystycznym: “Pokrzywa” Aleksandra Nawareckiego* [34].

kulturowego “krętaacza”, który nie chce lub nie może opowiedzieć się za “czystą” ukraińskością, no i figura polskojęzycznego pisarza ukraińskiego — stoją w pewnej sprzeczności. Jak się wydaje, jest to sprzeczność, którą przewyżczy dopiero długa epoka intelektualnej wolności w wolnym państwie ukraińskim. Wszakże Anno Domini 2014 pozostaje ona pobożnym, choć świętym dla Ukraińców i ich sąsiadów takich, jak Polacy, życzeniem. Historia wre. I wrzec będzie długo.

Nie zwalnia to Polaków i Ukraińców — szczególnie filologów — z obowiązku głębokiego namysłu nad zjawiskiem dwu- i trójkulturowości, nad fenomenem i pogranicznością, i (tak!) kresowości. Trzeba unikać postaw, które odbierane są jako skrajne: z jednej strony negatywizmu, polegającego na obojętnym odrzuceniu wszystkiego, co nie nasze, nieukraińskie, niepolskie. Z drugiej: anektyzmu, wywołującego tyle głupich drwin (z kogo się śmiejecie? sami z siebie się śmiejecie...) po obu stronach, kiedy jedni drugim przechwytyją pisarza jako “tylko naszego”. W niepomniernie większym, wprost bolesno-dramatycznym stopniu, problem anektyzmu i negacjonizmu dotyczy pogranicza kulturowego polsko-białoruskiego i litewsko-polskiego (ewentualnie: litewsko-białorusko-polskiego), ale już w zupełnie nikłym stopniu polsko-łotewskiego czy niemiecko-polskiego [26]. Z kolei Aleksander Bronikowski jest w Polsce uważany za pisarza polskiego, choć pisał po niemiecku, a powieści jego zaraz potem przekładano na polski. Jednak oczywistością jest, iż to także — równocześnie pisarz niemiecki [17].

Nie wywołują już wojen i drwin oświecone przykłady bilingwizmu (T.K. Węgierski, St. Trembecki), czy nawet fenomen światowej skali, jakim jest twórczość Jana Potockiego, autora *Pamiętnika znalezionego w Saragossie*, *Parad*, podrózpisarskich arcydzieł. Aristokrata w ogóle słabo mówił po polsku, a pisał po francusku. Słusznie i Polacy, i Francuzi uważają go za własnego pisarza [32]. (A, dodajmy, do początków XIX wieku znani są ukraińscy i polscy pisarze tworzący po łacinie).

Zmierzam do prostej konkluzji: postulaty narodowości kultury czy nawet kulturalnego nacjonalizmu są w sytuacji Ukrainy słuszne i racjonalne, ale czasowo. Tak samo czasowo tylko można próbować rozumieć polskie lęki przed ukraińskim “ekspansjonizmem” (itp.). Ziemia ukraińska od Kijowa i Odessy do Medyki pozostaje ziemią-matką niezliczonych polskich pisarzy, naukowców, całych rodów polskich. Fenomen przynależności człowieka do dwu kultur wcale nie jest czymś nadzwyczajnym.

Jakże zdziwiłoby się wielu Ukraińców, wiedząc, jak wielką liczbę dramatów, poematów, wierszy, obrazów i prac historiograficznych wydała literatura polska o Bohdanie Chmielnickim — traktowanym tu jako tragiczna postać polskiej historii...

Wprawdzie dobrze zachowywać krytycyzm wobec wszelkich propozycji, ale współpraca z przedstawicielami innej kultury bez pewnej dozy idealizmu czy utopizmu, bez wiary we wzajemne zrozumienie jest bezsensowna [por. 21].

A Jakubowski? Uważał on Podole (szerzej Ukrainę) za swoją ojczyznę polską. Ale do pamięci historycznej i tożsamości własnej włączał kozactwo i historię od XVIII wieku na pograniczu polsko-ukraińskim. W ogólności w jego szczupłym dorobku zauważyć można aż kilka tendencji — od polskiego patriotyzmu po nadzwyczajną miłość do przeszłości Ukraińców. Czy naprawdę musi być Jakubowski obojętny Ukraińcom? Czy musimy się spierać o Tymka Padurrę, Erazma Izopolskiego lub pisarzy Baroku? I *nolens volens* pytanie zasadnicze: czy trzeba Polaków i Ukraińców wysyłać w obcą kulturowo przestrzeń, na przykład amerykańską, kazać im myśleć i pisać po angielsku dla “amerykańskich dam”, jak Jakubowski, by zrozumieli, że mają wspólną, zrosniętą na zawsze w duszach poetów historię? I przyszłość... (Albo nie mają jej wcale, to też możliwe!)

Odslony i meandry ukraińskości

Ukraina Jakubowskiego odslania się w kilku wymiarach...

Jest to k r a i n a w y o b r a ż n i: Podole i jego historia zostają poetycko przeniesione w teraźniejszość jako dominium żałoby, straty, imaginarium ruin, które świadczą o klęsce i Polaków, i Kozaków. Wspaniały urywek poematu *Bunt Chmielnickiego* pokazuje jednak również ekstatyczną dynamikę kozaczyzny, jej witalność, pewną nadekspresję mocy Ukraińców, prowadzącą do wypalenia:

*Grzmieć srogą burzą w stepach Ukrainy,
Delfinem nurzać się w Dniepru głębiny
(...)*

*Ale te dawne czasy ukraińskiej chwały
Jak wichry w stepach na zawsze przebrzmiały. [14, 30]*

Poeta lamentuje! Opłakuje Ukrainę zginioną: “Tylko ciebie i dusza, i serce zabolil/ Nad tą zmianą okropną — swobody, niewoli”. Końcowy wydzźwięk jest optymistyczny: “Lecz nie — nigdy nie stępi Zaporozca duszy/ Ni okropność niewoli, ni bojaźń katuszy”. Mniej optymizmu, choć zastosowawszy tę samą strategię opłakiwania, ewolucji melancholijnej straty, przynosi *Pieśń* (Song) samego Jakubowskiego: ruiny Kamieńca stają się znakiem ostatecznej klęski: “Gdzie sztandar wolności powiewał,/ Żałobne chorągwie łopoczą” (R, 106). Ukraina Jakubowskiego w liryce to jedna wielka strata: tragiczna i bezpowrotna. Dotyczy to Kozaków, a jeszcze bardziej Polaków.

W *The Remembrances of a Polish Exile* uruchamia się inny jeszcze plan rozumienia ukraińskości: e s t e t y c z n y. Ukraina staje się ziemią poezji, a poeci polscy ze szkoły ukraińskiej (Goszczyński,

Zaleski) eksploatują życiodajne pokłady mitu, ludowości i jej historii. Co ciekawe, tak zarysowana mapa poezji polskiej ma być głosem zapowiadającym odrodzenie narodowe i pomstę na okupantach, których Jakubowski najszczerzej nienawdził:

“Wielu jest młodych, obiecujących poetów, ale rozmiary owego krótkiego eseju nie pozwalają mi, by o nich wspomnieć.

Tak więc nasz kraj nigdy nie zaginie. Tyle chwały wiąże się z jego imieniem, tyle w nim ducha poświęcenia, jego język wzbogacony poezją i pieśnią — wszystko to mówi nam, że będzie on istnieć. Możemy jedynie żywić nadzieję, iż te pieśni pomogą w przebudzeniu się, w przyszłym dniu, dźwięku jego zemsty i zbawienia. Niech tak się stanie” [R, 7].

Dodajmy oczywistość: filarem alternatywnego wobec wzorca Mickiewiczowskiego nurtu liryki romantycznej (= narodowej) jest Antoni Malczewski, bo: “Malczewski należy do najznakomitszych pośród nich. W jego poemacie *Maria* znajdujemy siłę wyrazu i wspaniałe obrazy dawnych polskich obyczajów i postaci, są one tak doskonałymi opisami naszej romantycznej Ukrainy, iż mogą rywalizować z arcydziełami Mickiewicza”¹⁸ [R, 74].

Ukraina romantyczna to tutaj rezerwuuar polskości — ale nie jako kresowa stacja, chroniąca się przed Ukraińcami, lecz ziemia poezji, z której — jak z własnego domu, w sposób najnaturalniejszy — pochodzą Malczewski, Goszczyński, Zaleski. Tu, na Ukrainie, jest ich dom: podolski, wołyński, humański, kijowski. To naturalne. I to, że jest to najintensywniejsza sfera ukochanej matki: matki poety Jakubowskiego, ojczyzny-matki. Nic tu nie jest pro- czy antyukraińskie. Po prostu: i oni tutaj mają swoje domy i ojczyzny.

Nieco inną perspektywę zarysowuje powiastka *Polscy kochankowie* (*Polish Lovers*), tragiczna i niezwykle sentymentalna opowieść o losach Haliny i Kazimierza, “obrońcy kraju”. Spotykamy ich: “Na pięknych brzegach Dniestru, na Podolu, stoją [tu] ruiny zamku” [R, 89]. Znow ruina! Halina nuci pieśń z apostrofą, która brzmi dziś teatralno-operowym patosem...

*“Na ten sztandar może, mój ostatni dar,
Oddech jego padnie, jego oczu czar,
Kiedy zaśnie w grobie, sztandar ten powieje,
Pamiętka miłości, nad mym bohaterem.*

*A jeśli on zginie, dla naszej wolności,
Matko moja, Polsko, choć będę w żałości,
Smutków poniecham, myśli ci powierzę,
Mą miłość i życie złożę ci w ofierze”¹⁹ [R, 90].*

¹⁸ Pierwszym badaczem, który z całą mocą podkreślił odmienną dwójcę wizji romantyczności u Mickiewicza i Malczewskiego, był Józef Ujejski: *Antoni Malczewski (Poeta i poemat)* [37].

¹⁹ Pieśń ta w istocie najbardziej przypomina operową arię. Tego typu naśladownictwo gestu operowego było częste

To ujęcie jest więc policentryczne albo pisane w duchu Polski Jagiellońskiej, w którym naddnie-strzańska okolica to część polsko-litewsko-ruskiej Rzeczypospolitej już nie dwojga, ale trojga narodów. Lecz to tylko domysł mój, interpretatora. Jakubowski wzrusza tą historią przede wszystkim amerykańskie damy, którym dedykuje *Wspomnienia*. Osjaniczna melancholia znosi nawet tragizm egzekucji Kazimierza, przemieniając ideę w emocje, rozpacz w kataraktyczny szloch, a płaczowi temu nadaje wymiar pośmiertnej *katharsis, happy endu* dopełniającego się w niebie:

“Jeden głos głośny podniósł się z tłumu, długi i przeszywający żalony płacz, płacz kobiety, domyślić się można, z której wydobyl się piersi.

Wieczorem tego samego dnia ciało wojownika pogrzebano pod szubienicą. Kapłani Boga nie zmówili modlitw za jego duszę, sztandary czarne nie załopotwały nad jego ciałem, nie było muzyki żałobnej, werbli głuchych, bicia w dzwony i lamentów, które odprowadziłyby go na wieczny spoczynek.

A jednak znad grobu wzniosły się modlitwy, choć nie zmówili ich księża, na jego prochy padały łzy, choć wojownicy ich nie ronią. Postać piękna klęczała tam, postać jego ukochanej, jej duch piękny tam płakał, duch jego miłej. Błady księżyc wzeszedł i zaszedł, a ona wciąż klęczała przy mogile.

Rankiem przyszło chłopstwo chcąc spojrzeć na grób partyzanta, a ona wciąż klęczała, zimna jednak i błada. Piękny kwiat Podola zwiędł i umarł, niczym widmo róży na mogile wojownika, jej duch jednak, wolny i lekki, połączył się już z duszą Kazimierza. Taki był los polskich kochanków”²⁰ [R, 94].

“Piękny kwiat Podola” nie stanowi figury regionalnej lub narodowej tożsamości, lecz to chwyt, polegający na emocjonalnym poruszeniu kobiecego adresata książki i powiastki, który epatowany jest egzotyką imion i nazw: Halina, Kazimierz, Podole, Polska, Józefów, ale wciążany w hiperoperowy świat poprzez łzy: “Halina znow zapłakała gorzko, jej łzy były jednak święte, spadały na ołtarz patriotyzmu — płakała nad Polską, swą ojczyzną — była Polką” (R, 91). I jeszcze ważny szczegół: w *Polских kochankach* spotkamy “kozaka”, ale jest to rosyjski kozak-diabeł czy okrutnik, mający boską cześć dla “świętego Mikołaja”, cara (R, 93) i bezrozumnie wierny jego rozkazom: “— Rozkazem jego wysokości jest jednak, by go powiesić. Zbudujemy tutaj szubienicę i pokażemy mieszkańcom Józefowa, jak car karze buntowników” (R, 93). Rzekłbym: oto

w epoce, na przykład w IV cz. *Dziadów*. Zob. E. Nowicka, *Omamienie — cudowność — afekt. Dramat w kręgu dziewiętnastowiecznych wyobrażeń i pojęć* [25]; M. Sokalska, *Opera a dramat romantyczny: Mickiewicz, Krasiński, Słowacki* [35].

²⁰ Można tu dostrzec inspiracje zarówno *Pieśni Osjana* J. Macphersona, jak i sentymentalizmu *Pawła i Wirginii* Bernardina de Saint-Pierre’a.

kozak-diabeł, antykozak — z kozakiem ukraińskim nic nie mający wspólnego. Nic.

Jeszcze inną perspektywę ukraińskości uruchamiają poetyckie przekłady na angielski. Jakubowski przekłada Mickiewicza, jeden utwór miłosny Juliana Korsaka, poety z Litwy, naśladowcę Mickiewicza. Poza tym: celowo wybiera 2 fragmenty (XI i V) z I Pieśni *Marii* Malczewskiego, potem *Pieśni z Podola* (*A Song of Podolia*), czyli *Dumkę na wygnaniu* (“Gdyby orłem być!...”) Maurycego Gosławskiego, a na koniec tomu *Dumę IV zatytułowaną Powstanie z Dum podolskich za czasów panowania tureckiego Tymona Zaborowskiego*.

Wszyscy trzej poeci — Malczewski, Gosławski, Zaborowski — to Wołyniacy, Podolanie “Ukraińcy”: Malczewski (1795–1826) urodził się w Kniahininie na Wołyniu²¹; Zaborowski (1799–1828) w Liczkowcach na Podolu; Maurycy Gosławski (1802–1834) we Franpolu na Podolu. Jakubowski z pełną świadomością dobrał “swojaków” do tłumaczenia. Ukraińskość jest tu więc regionalną, dzielnicową specyfiką. *Genius loci* Ukrainy — to już zapisują przełożone utwory — to heroiczna przeszłość, katastrofa niewoli i nie do końca wyartykułowane nadzieje mścicieli. I jeszcze jeden element: Malczewski, Gosławski, Zaborowski i Jakubowski — wszyscy byli absolwentami “Aten Wołyńskich”, Liceum Krzemienieckiego, uczniami mistrza, Tadeusza Czackiego (1765–1813). Nieprzypadkowo w kończącej książkę [po niej brzmi tylko *Pieśń* (*Song*) samego Jakubowskiego] *Dumie IV* Zaborowskiego wybrzmiewa ogólne wezwanie do walki o “wolność ludów”, a też przypomniany zostaje topos Cyncynata, który pług zamieniał na miecz w chwili zagrożenia ojczyzny: “Rolnik ryce rzem/ Ramę puklerzem/ Piersi pancerzem/ Orężem siła” (R, 106).

W kolejnej odsłonie *Wspomnień* Ukraina w części, jaką jest Podole, to p o l s k a S z k o c j a, kraj Osjana, wampiryczne imaginarium, romantyczny *locus horridus*. Z jednej strony *teatrum* wojen “najazdów Turków, Tatarów, Kozaków”, z drugiej raj czarnego romantyzmu:

“Nieszczęścia Podola odcisnęły się i na jego mieszkańcach. Ludzie mają tam charakter pełen fantazji, romantyczny i poetycki. Można zaprawdę rzec, że Podole jest tym dla Polski, czym Szkocja dla Anglii. Żaden lud nie jest tak zabobonny jak podolskie chłopstwo. Cmentarze pełne są upiórów i wampirów, każdy grób na polu i każdy krzyż ma swoją legendę. Jeżeli spytasz podolskiego chłopca o zarazę, opowie ci o kobiecie w białej sukni, która przeszła tamtędy machając grobowym całunem dzierzonym w jednej ręce, a w drugiej trzymała czarną chustę — oto zaraza. Żaden z nich nie

umiera, o ile nie zapowie mu tego krzyk sowy albo skowyt psa” [R, 104].

Bardzo blisko tej wizji do Ukrainy Goszczyńskiego czy Malczewskiego, ale chyba najbliżej do Podola Maurycego Gosławskiego, z ducha osjanizmu wyrosłego poematu opisowego [zob. 10]. Jakubowski nie jest dzikim ludomanem — tę poezjorodną funkcję Podola, Wołynia, Ukrainy widzi jako efekt rozwoju wysokiej kultury duchowej i literackiej, której rozsądnikiem było, jak powiada w *Historycznym szkicu o oświacie w Polsce*, Liceum Krzemienieckie... “Czacki założył także Liceum Krzemienieckie na Wołyniu i zaopatrzył je w bogatą bibliotekę, a nauka w nim szła wedle jego postanowień [zamiarów]. Był też opiekunem owej instytucji, którą nazywał swoim dzieckiem. Stała się ona kolebką wielu młodych geniuszy i patriotów” [R, 86] [por. 29].

Konkludując: zabobon tylko wtedy jest źródłem poezji i wartości literackich, gdy opracowuje go literacko znający światową literaturę “zabobonnik” — pisarz.

Inny wymiar ukraińskości-podolskości przebija z całych *Wspomnień polskiego wygnańca*. To rzeczywiście “wygnaniec” z raju, jakim była podolska ojczyzna. Tekst i lirykę przenika tu symbolicznie wyrażana głębina więz z ziemią, sferą domu rodzinnego, ojca i nade wszystko ukochanej matki Jakubowskiego. W jakimś sensie jest on niewolnikiem wspomnień Arkadii dzieciństwa na Podolu — i to go zabija. Ta choroba duszy odsłania też jednak głębie: obraz człowieka romantycznego, który bez swej domowej ojczyzny żyć nie może... Żyłby zapewne i dostatnio w Ameryce, kochany przez uczennice, które po śmierci ufundowały nagrobek Jakubowskiemu, stojący do dziś w Northampton, ale nie jest w stanie oderwać się od, tak to nazwę, Sfery Matki:rodziny, Podola, ojczyzny. Ginie.

Ukraina Chmielnickiego

Dopiero na tym tle zrozumiały i niezaskakujący staje się *Dodatek zawierający krótką wzmiankę o Ukrainie i Podolu*. 4,5-stronicowy tekst przynosi i zmityzowany, i bezstronny obraz Ukrainy, “jednej z najpiękniejszych ziem Polski” (R, 101). Niech nas nie myli słownictwo: nie o zawłaszczenie Ukrainy do Polski tutaj chodzi [zresztą tak samo nieistniejącej, jak Ukraina w 1837 roku]. Oto otwiera się opowieść o dzikiej, rozległej przestrzeni stepowej, którą zamieszkiwali dzielni Kozacy. Jakubowski wpisuje się w mit syna wolności — Kozaka, ale zapisuje ów mit na bogatym tle faktów w miarę obiektywnie odtwarzając dzieje polsko-kozackich aliansów i wojen. Poeta wydobywa bezrozumne okrucieństwo wojen, które... wykorzystwała Rosja. Chmielnicki jest tu “wielkim generałem”, choć okrutnym, uciążliwym przez hańbę, jaką zadał mu: “Pewien Czaplicki, polski szlachcic, [co] uwiódł żonę Bohdana Chmielnickiego, przywódcy Kozaków” (R, 102).

²¹ Miejsce urodzenia Malczewskiego jest niepewne: Kniahinie lub Warszawie. Ale pewne, że dzieciństwo spędził w Kniahininie. Por. H. Gacowa, “*Maria*” i *Antoni Malczewski*. *Compendium źródłowe* [7, 178-179].

Koniec końców giną Kozacy: “Ich resztką, zniewolona i zwyrodniała, pozostała jeszcze na Ukrainie. Okrutna polityka Rosji, zawsze napastującej Polskę, zachęcała ich do powstań i grabieży” (R, 103). Ginie i Rzeczypospolita; a z nią Ukraina i Podole, kraj lat dziecinnych poety:

“Taki był los Ukrainy. O Podolu będę jeszcze mówić. Była to kolebka mego dzieciństwa, miejsce, gdzie zakwitały pierwsze kwiaty mych młodszych myśli.

To uroczy, piękny, żyzny i romantyczny kraj, w dawnych czasach zwany spichlerzem Polski. Ale nie był mu pisany szczęśliwy los” [R, 104].

Narracja o Ukrainie jest prowadzona z punktu widzenia Polaka z Ukrainy, ale nie pisze on przeciw Kozakom. Przeciwnie, widać u Jakubowskiego świadomość wspólnoty losu. Jego węzeł krwi doprowadził do zagłady Podola, “kolebki mego dzieciństwa”. Apologia Chmielnickiego ma zaświadczenie w urywku większego poematu *Bunty Chmielnickiego*²². Mityczny syn wolności — Kozak — ginie wraz z mitycznym obrońcą chrześcijaństwa — Polakiem.

Trzeba pamiętać, do kogo mówi Jakubowski — do ludzi, którzy o Polsce i Ukrainie dosłownie niczego nie wiedzieli. Nawet nie mogli ich sobie wyobrazić. Mitologia ludzi wolności (Pułaski, Kościuszko) była im bliższa, dlatego Kozacy stali się tu uosobieniem wolności. Intrygujące jest to, jak w całym *The Remembrances of a Polish Exile* Jakubowski dostosowuje opis obcych realiów do amerykańskich wyobrażeń. Oto step, po którym hulają Kozacy, to prairie: *large and deserted prairies*. Przeobrażają się nazwy: Humań to *Zluman*. Z kolei rejestr Kozaków to: “bardziej regularne ciało”, czyli: *a more regular body*²³. Podziwiam Jakubowskiego za ten

wysiłek — z jednej strony opowiadania o kraju tak egzotycznym jak Ukraina, cóż dopiero o “prowin-cjach” takich, jak Wołyń, Podole, Czarnomorze. Trzeba wyobrazić sobie odległość dzielącą Amerykanów ze Wschodniego Wybrzeża (New York, Albany, Massachusetts, Auburn, Philadelphia) od Polaków i Kozaków walczących pod Boremlem, Humanem, Kamieńcem Podolskim. Trzeba docenić to, że, jak wiele wskazuje, był to jeden z pierwszych, tak obszernych, przekazów o Ukrainie w Ameryce. Przecież emigracja Ukraińców do Ameryki zaczęła się dopiero w XX wieku.

I jeszcze coś: jest to przekaz empatyczny. Dodam: Jakubowski działał jako medium transferu kulturowego w obie strony: jest też autorem wierszy *Indianin* i *Indianka* po raz pierwszy w kulturze polskiej pokazujących plemiona indiańskie Ameryki nie jako byty wyobrażone albo istoty pół-ludzkie²⁴, ale jako ludzi godnych współczucia, posiadających własną kulturę i obyczaj²⁵.

Tego współczucia nie zabrakło Podolaninowi i dla Ukraińców, i dla Polaków, nieszczęsnych nacji, które póty się zmagają, póki “ten trzeci” nie zaprowadził w ich ojczyznach “pokoju” nabrzmiałego grozą terroru i niewoli. I taką mądrość Ukraińcom i Polakom przekazał w końcówce życia ten 20-latek, syn Malczewskiego, ale i ktoś, kto dopiął się samodzielnego miejsca w polskiej, amerykańskiej, a mam nadzieję także ukraińskiej kulturze. I tylko “biedna” Rosja nie ma go za co wielbić...

LITERATURA

1. Antoniemu Malczewskiemu w 170 rocznicę pierwszej edycji “Marii”, red. H. Krukowska, Białystok 1997.
2. Ateny Wołyńskie 1805 — 1833, red. S. Makowski, W. Sobczuk, Tarnopol 2006.
3. Bracka M. Polska proza 40-80-lat XIX wieku: mit — historia — wartości, Kijów 2013.
4. Chociszewski J. Księga sybillińska o przyszłości: zbiór objaśnień, prorocत्व, przepowiedni i jasnowidzeń o różnych narodach, a szczególnie o Kościele katolickim, Polsce i Słowiańszczyźnie, [1895], reprint, Warszawa 2012.
5. Dumy podolskie za czasów panowania tureckiego przez Tymona Zaborowskiego, wstęp K. Sienkiewicz, Duma IV: Powstanie, Puławy 1830.
6. Dzieła Maurycego Mochnackiego, wydanie jedynie prawne ogłoszone z wiedzą Matki Autora, T. V, O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym, Poznań 1863.
7. Gacowa H. “Maria” i Antoni Malczewski. Kompendium źródłowe, wstęp J. Maciejewski, Wrocław — Warszawa — Kraków — Gdańsk 1974.

²² O Bohdanie Chmielnickim zob. W. A. Serczyk, *Historia Ukrainy* [33].

²³ Podobne zabiegi “aktualizujące” stosuje Jakubowski w całej pracy, by przybliżyć Amerykanom trudne do wytłumaczenia realia kulturowe Polski i Ukrainy. W *Polskich kochankach* lutnię zmienia na bliższą czytelnikowi amerykańskiemu gitarę [R, 90].

²⁴ O sporach o człowieczeństwo Indian: R. Gaj, *Mit i legenda w kulturze hiszpańskiej* [8].

²⁵ Wydobył ten element Julian Maślanka we *Wstępie* do edycji *Poezji* Jakubowskiego [18, XXXIII–XXXV].

8. Gaj R. Mit i legenda w kulturze hiszpańskiej, w: Ateny. Rzym. Bizancjum. Mity Śródziemnomorza w kulturze XIX i XX wieku, red. J. Ławski, K. Korotkich, Białystok 2008.
9. Giergielewicz M. August Antoni Jakubowski and his "Remembrances of a Polish Exile", "The Polish Review" 1971/16, nr 2.
10. Gosławski M. Podole, poema opisane w czterech częściach, w: Poezje Maurycego Gosławskiego, z przedmową L. Zienkowicza, Lipsk 1864.
11. Great Men and Women of Poland, Ed. by Stephen P. Mizwa, New York 1943.
12. Hasło "Rosienkiewicz Marcin", w: Słownik krzemieńczan 1805–1832, wstęp i opr. haseł W. Piotrowski, Piotrków Trybunalski 2005, s. 261-262.
13. Hnatiuk W. Ukraińsko-polska prawobrzeżna literatura romantyczna. Wybór prac, red. R. Radyszewski, Kijów 2008.
14. Jakubowski A.A. Poezje, opr. J. Maślanka, Kraków 1973.
15. Jakubowski A.A. Wspomnienia polskiego wygnańca / The Remembrances of a Polish Exile, wydanie polsko-angielskie, przekład, wstęp i red. tomu J. Ławski, P. Oczko, zasady wydania Ł. Zabielski, Naukowa Seria Wydawnicza "Czarny Romantyzm", Białystok 2013.
16. Jeglińska E., Między marzeniem a rzeczywistością. Ameryka w twórczości Juliana Ursyna Niemcewicza, Poznań 2010.
17. Kałużny J. Fiktion und Geschichte. Alexander von Oppeln-Bronikowski und sein Geschichtserzählen, Poznań 1996.
18. Krzyżanowski J. Wstęp, w: A. A. Jakubowski. Syn Malczewskiego, Kraków 1930.
19. Lerski J.J. A Polish Chapter In Jacksonian America. The United States and the Polish Exiles of 1831, Madison 1958.
20. List do pułkownika Feliksa Breańskiego, w: J. Lelewel, Listy emigracyjne, opr. H. Więckowska, T. 1, Kraków 1978.
21. Ławski J. Obraz literatury polskiej na wschodzie Europy, "Naukowi zapiski", Serija "Filologiczna", nr 36, Ostróg 2013.
22. Ławski J. Siedem. O Auguście Antonim Jakubowskim, w: Nihilizm i historia. Studia z literatury XIX i XX wieku, pod red. M. Sokołowskiego i J. Ławskiego, Białystok — Warszawa 2009, s. 17–78.
23. Łubieński T. Norwid wraca do Paryża, Kraków 1989.
24. Maślanka J. Wstęp, w: A.A. Jakubowski, Poezje, opr. J. Maślanka, Kraków 1973.
25. Nowicka E. Omamienie — cudowność — afekt. Dramat w kręgu dziewiętnastowiecznych wyobrażeń i pojęć, Poznań 2003.
26. Opowiedziany naród. Literatura polska i niemiecka wobec nacjonalizmów XIX wieku, red. I. Surynt i M. Zybura, Wrocław 2006.
27. Pigoń S. Syn Malczewskiego, "Ruch Literacki", 1930, nr 3;
28. Polscy romantycy szkoły ukraińskiej: Antoni Malczewski, Seweryn Goszczyński, Józef Bohdan Zaleski, red. R. Radyszewski, Kijów 2009.
29. Przybylski R. Krzemieniec. Opowieść o rozsądku zwyciężonych, Warszawa 2003.
30. Rosienkiewicz M. Wiadomość biograficzna o Jakubowskim, w: A.A. Jakubowski, Poezje, opr. J. Maślanka, Kraków 1973.
31. Rosset F. D. Triaire, Jan Potocki. Biografia, przeł. A. Wasilewska, Warszawa 2006.
32. Ryba J. Motywy podróżnicze w twórczości Jana Potockiego, Wrocław 1993.
33. Serczyk W.A. Historia Ukrainy, Wrocław 1990.
34. Sławkowa E. Z zagadnień typologii odmian funkcjonalnych współczesnej polszczyzny. Pomiedzy językiem naukowym a językiem artystycznym: "Pokrzywa" Aleksandra Nawareckiego, w: tejez Tekst literacki w kręgu językoznawstwa, Katowice 2012.
35. Sokalska M. Opera a dramat romantyczny: Mickiewicz, Krasieński, Słowacki, Kraków 2009.
36. Sowtys N. Pisana po polsku literatura ukraińska w kontekście fenomenu kulturowego polsko-ukraińskiego pogranicza, "Bibliotekarz Podlaski", 2013, Rocznik XIV, nr 2 (XXVII), s. 104-113.
37. Ujejski J. Antoni Malczewski (Poeta i poemat), Warszawa 1921.
38. Wardziński Z. English Publications of Polish Exiles in the United States: 1808–1897, "The Polish Review", 1995, t. 40, nr 4.

Автор звертається до постаті Антонія Августи Якубовського, позашлюбного сина Антонія Мальчевського, знаменитого, хоча й передчасно померлого поета й автора щоденників. Саме щоденникам Якубовського присвячено у статті найбільше місця, оскільки автор в численних місцях згадує про Україну — з перспективи польського емігранта, хоча й англійською мовою. Це тим більше цікаво, бо Якубовський знав Україну безпосередньо і був одним з перших адептів української школи польської поезії, так званого чорного романтизму.

Ключові слова: Август Антоній Якубовський, еміграція, Сполучені Штати Америки, Україна, чорний романтизм, автор.

The author studies the figure of August Antoni Jakubowski, Antoni Malczewski's illegitimate son, prematurely dead famous poet and the author of the diaries. The main attention in the article is paid to the diaries by Jakubowski, because their author mentions many times Ukraine in English from the perspective of a Polish emigrant. It becomes more interesting the fact that Jakubowski knew Ukraine himself and was one of the first followers of Ukrainian school of Polish poetry, so-called black Romanticism.

Key words: August Antoni Jakubowski, emigration, the USA, Ukraine, black Romanticism, author.

Marek Nalepa

RELACJE OSOBOWE W SIELANCE FRANCISZKA KARPIŃSKIEGO "DO JUSTYNY. TĘSKNOŚĆ NA WIOSNĘ"

Najwcześniejsza z sielanki Franciszka Karpińskiego *Do Justyny. Tęskność na wiosnę* powstała przed rokiem 1765. Uchodzi za jeden z najpiękniejszych erotyków w literaturze polskiej. Pozbawiona jest jednak całkowicie atrybutów poezji miłosnej. Monolog liryczny jest tu właściwie skargą "stroskanego gospodarza", który nie potrafi wstrzelić się w rytm wiosny pobudzającej przyrodę do nowego życia. Erotyczny charakter tej skardze nadają dwa słowa wymienione w tytule: "do Justyny". Jakie reguły rządzą aluzyjnym i metaforycznym charakterem owego wiersza? — na to pytanie usiłuje odpowiedzieć autor artykułu. Jego dociekania koncentrują się przede wszystkim na wewnątrztekstowych relacjach nadawczo-odbiorczych, dotyczących komunikacji na poziomie: podmiot liryczny — adresat monologu lirycznego i autor wewnętrzny — odbiorca wirtualny.

Słowa kluczowe: sielanka, charakter wiersza, podmiot liryczny, autor, odbiorca, monolog liryczny.

Kiedyś cię ktoś spyta z boku,
A gdzież jest to dobre chłopię?
Franciszek Karpiński, *Do Justyny. O wdzięczności*

1. Według ustaleń Romana Sobola²⁶, jeden z najpiękniejszych liryków literatury polskiej powstał pod koniec studiów lwowskich Franciszka Karpińskiego²⁷, najpóźniej w 1765 roku, a więc gdy poeta miał dwadzieścia cztery lata. Starsi historycy przesuwają tę datę na 1756/1757 (Roman Pilat), 1755–1760 (Konstanty Marian Górski), twierdząc, że ów arcyerotyk został napisany przez kilkunastoletniego chłopca, ucznia jezuickiego kolegium w Stanisławowie (w l. 1750–1758). Ma on być świadectwem młodzieńczej miłości poety do Marianny Broselówny (Brösellówny, potem Poźniakowej), miłości, której początki sięgają czasu drugiego kursu filozofii w kolegium stanisławowskim. Uczucie to zaważyło na decyzjach życiowych Karpińskiego, który ostatecznie zrezygnował z przybrania zakonnego habitu ("mocniejsza natura nad wymowne przekonywania [jezuitów, MN] swoją pójść drogą wołała" [4, 41]). O szczegółach dotyczących tego związku dowiadujemy się z pamiętników spisywanych przez poetę po 1800 roku. Marianna Broselówna została tu nazwana "najpierwszą kochanką", co niekoniecznie należy rozumieć wyłącznie w aspekcie chronologicznym. Była ona sierotą po ojcu kapitanie wojsk saskich i matce z d. Turkułównie. Na Pokuciu ucho-

dziła za najpiękniejszą i najcnotliwszą pannę, a opinię tę potwierdziła w relacjach z poetą, trzymając go na dystans i zadawałając się jedynie jego platonicznymi wyznaniem i wdychaniami podczas nocnych rozmów i zabaw. Owa pokucka Laura nie pozwalała swojemu Filonowi na żadne obłapiania, przytulania czy nawet pocałunki, dlatego gdy pewnego razu z zaskoczenia złożył pocałunek na jej białych piersiach otrzymał surową karę, wprawdzie nie tak surową jak major Płut, który "szerokim całusem w blade ramię klasnął" Telimenę (*Pan Tadeusz*, ks. IX, w. 299), ale dotkliwą. Panna przez dwa tygodnie nie odzywała się do niego.

Niewykluczone, że sprzeczka, do jakiej doszło pod jaworem, przy wschodzących zorzach i drugim pianiu koguta, przedstawiona przez poetę w sielance *Laura i Filon*, nawiązuje do wspomnianej w pamiętnikach nocnej zwady między kochankami. Osiemnastoletnia Laura miała za złe Filonowi, że za dużo sobie pozwala w czasie schadzki:

Ty mię daleko ściskasz goręcej,
A jam cię tylko dotknęła;
Nie przeto, Filon, kochasz mnie więcej:
Miłość mi siły odjęła [6, 47–48].

Filon jednak jest nieubłagany i domaga się dowodów uczucia, twierdząc, że przyjazne spojrzenie, czułe słówka i rozmowy to za mało: "taka miłość niecała":

²⁶ Zob. np. *Przypisy* w: F. Karpiński, *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem* [4, 216 (przypis 12)].

²⁷ Odbiwał je w latach 1758–1765.